

(Corriere dello Sport - R.Loria) - Trzy występy w oficjalnych meczach, sto osiemdziesiąt minut na boisku, cztery zdobyte gole. Potrzeba było trochę czasu, aby zobaczyć Nico Lopeza na boisku, jednak za oczekiwanie zostaliśmy sowicie nagrodzeni, a wizytówką młodego urugwajskiego napastnika były dwa dublety ustrzelone w dwóch pierwszych oficjalnych spotkaniach. Średnio zdobywa gola co 45 minut.

Transfer - Dołączony do Primavera w pierwszych dniach stycznia, Lopez musiał czekać do 7 lutego, aby wyjść na boisko w koszulce Romy w oficjalnym meczu. To wina transferu międzynarodowego, na który czekano dłużej niż przewidywano. W międzyczasie "Królik" mógł zaaklimatyzować się w Trigorii, poznać trenera i nowych kolegów, nauczyć się języka i nieznanej dla siebie piłki. Następnie nadszedł długo oczekiwany transfer. Było to w momencie, gdy został przyłączony do Primavera zaangażowanej w turniej w Viareggio.

Debiut - Alberto De Rossi dał mu natychmiast 24 minuty w meczu otwierającym turniej, wygranym 2-1 z Club Nacional. W decydującym o wyjściu z grupy meczu z Virtus Entella zdecydował się wypuścić go od pierwszej minuty. Decyzja została nagrodzona dwoma golami, które otworzyły festiwal bramek Romy (7-2). Sześćdziesiąt pięć dobrych minut, w których zdobył dublet, choć dla Nico Lopeza nie było już więcej miejsca w Viareggio. Do dyspozycji De Rossiego wrócił Piscitella, a Lopez uczestniczył jako widz w czterech kolejnych spotkaniach, w tym w przegranym finale z Juventusem.

Liga - Powrót do rozgrywek ligowych, z Piscitellą ponownie dołączonym do pierwszej drużyny, pozwolił Nico Lopezowi wrócić do pierwszego składu i tym razem na całe 90 minut. Również w Reggio Calabria, jego występ od pierwszych minut zbiegł się z dwoma bramkami, ważnymi dla wygranej 3-1 z Regginą i utrzymania prowadzenia w tabeli. Teraz Lopez i jego świetna, czuła lewa noga czekają na pierwszego gola w Trigorii, być może już w sobotę, gdy na boisku "Agostino Di Bartolomei" Roma zmierzy się z Noceriną.

Autor: abruzzi